

Test *Veritas P6.2 Next* to spotkanie ze starym znajomym – producentem, projektem i brzmieniem. W Phonarach zmienia się niewiele, ale tym się nie martwimy. To bezpieczna przystań.

Kiedy zaczynaliśmy przygodę z AUDIO, na polskim rynku pojawił się też Phonar. Był wówczas w swoich działaniach bardzo energiczny i chociaż nie należał do największych tuzów, to zdobył sobie dużą sympatię wśród audiofilów. Reprezentował dość młodą (wówczas) generację niemieckich firm (Audio Physic, ALR, I.Q.), które przedstawiły inne podejście do brzmienia, niż stare, konserwatywne marki (Canton, Heco, Quadral) mające duże udziały w rynku i dbające o swoich wiernych klientów. Zamiast wówczas stereotypowej niemieckiej charakterystyki w kształcie wanny (podbicie skrajów pasma), zaproponowały lepszą liniowość i nawiązanie do brytyjskiej szkoły brzmienia, zdobywającej popularność na całym świecie, co dawało perspektywy sukcesu na innych rynkach. Zasłużone marki ugrzęzły na niemieckim podwórku i były postponowane przez zagranicznych recenzentów, a „młode wilki” odwrotnie – stały się wzorem audiofilskich cnót, bohaterami testów i dyskusji na forach. To bardzo uproszczona wersja skomplikowanej historii, składającej się z indywidualnych przypadków, sukcesów i upadków. Audiofilska orientacja tego pokolenia konstruktorów została najpierw zaatakowana przez tanie kino domowe, potem przez sprzęt przenośny, a teraz również przez... hedonistyczny high-end. A dawni idealści chcieli robić nie tylko pieniądze, ale też kolumny warte swojej ceny. Niektóre zacne marki zniknęły, ale Phonar przetrwał. Nie wyrósł na mocarza, nie zmienił profilu, stara się podążać za nowymi trendami, wprowadzając konstrukcje aktywne (a nawet z komunikacją bezprzewodową), jednak nie widać w tym wielkiej determinacji i ścigania się z producentami dyspo-

PHONAR VERITAS P6.2 NEXT



nującymi najnowszymi rozwiązaniami. Rdzeniem oferty pozostają konstrukcje pasywne, a te ewoluują powoli. Testujemy edycję z indeksem 2, nie wiemy jednak, czym różni się od poprzedniej wersji *Veritas P6 Next*, która została wprowadzona do sprzedaży już ponad 10 lat temu. Producent niczego w tej mierze nie wyjaśnia, nie komentuje żadnych zmian. Nasze oględziny też nie doprowadziły do żadnych ustaleń; jedynym tropem są pomiary – chociaż

sami nie testowaliśmy poprzednich *P6*, to zrobił to m.in. niemiecki „Stereoplay”, mierząc również charakterystykę impedancji. Niewielkie różnice widać w układzie wierzchołków w zakresie niskich tonów, może więc zmodyfikowano strojenie bas-refleksów, wytlumienie, a może zmieniły się trochę parametry głośników. Nic nie wskazuje na zmiany w zwrotnicy, charakterystyka impedancji w zakresie średnio-wysokotonowym jest praktycznie taka sama.

Namierzaliśmy jednak inny intrygujący fakt – aktywne *Veritas Match*, bazujące na pasywnych konstrukcjach *Veritas Next*, wykorzystujące podobne obudowy i powielające ich konfiguracje głośnikowe, mają inny przetwornik wysokotonowy – zamiast kopułkowo-pierścieniowego, pierścieniowy. Ciekawe, z jakiego powodu – czy dla podkreślenia wyższej „szarzy” konstrukcji aktywnych i przyciągnięcia do nich bardziej wymagających klientów, czy na skutek empirycznego dopasowania pierścieniowego do tej konkretnej aplikacji, chociaż teoretycznych przesłanek lepszego zgrania pierścieniowych z układami aktywnymi, a kopułkowo-pierścieniowych z pasywnymi, Phonar ani nikt inny nie przedstawia i trudno je sobie wyobrazić.

Niskotonowy i nisko-średniotonowy to znane od ćwierć wieku, popularne Peerlessy HDS Nomex, konsekwentnie stosowane przez Phonara w każdej roli (oczywiście poza głośnikami wysokotonowymi). Nomex to polimer o właściwościach podobnych do Kevlaru, ale nie jest tutaj tworzywem struktury plecionej, lecz dodatkiem wzmacniającym celulozę. Zasadniczo są to więc membrany celulozowe.

Ogólny schemat, a nawet większość przetworników, wywodzi się z jeszcze starszej konstrukcji – *P5* – którą testowaliśmy w 2006 roku. Schemat ów jest dość oryginalny i mimo że dotyczy tylko jednego modelu w całej dużej serii, to można uznać, że stał się znakiem rozpoznawczym Phonara. Polega na połączeniu w układzie dwuipółdrożnym przetworników niskotonowego i nisko-średniotonowego o różnych średnicach.



Obudowę elegancko wykończono naturalnym fornirem (orzechowym lub czereśniowym), są też wersje lakierowane.

Głośnik niskotonowy jest większy (18 cm), aby skutecznie przetwarzać niskie częstotliwości, a nisko-średniotonowy mniejszy (15 cm), aby lepiej przetwarzać średnie częstotliwości.

Dlaczego więc taki schemat nie zdobył uznania u innych konstruktorów? Po pierwsze, jest dostatecznie dużo 18-tek, które dobrze sobie radzą ze średnimi tonami, a ustalenie niskiej częstotliwości podziału, na co pozwalają z kolei nowoczesne wysokotonowe, tym bardziej redukuje potencjalne problemy. Po drugie, 15-tka będzie miała mniejszą sprawność w zakresie niskich częstotliwości, a przecież w układzie dwuipółdrożnym dociera do niej połowa mocy tego zakresu. Po trzecie, zwykle będzie miała niższą moc, więc grozi jej wcześniejsze „przesterowanie” niż niskotonowemu, który w związku z tym nie będzie mógł zostać w pełni wykorzystany. Po czwarte, dobre zgranie różnych głośników w systemie bas-refleks jest trudniejsze. Po piąte, zastosowanie choćby jednej 18-tki wymusza określoną szerokość obudowy; mniejszą może mieć konstrukcja z parą 15-tek, więc powstają i takie układy dwuipółdrożne, mające nieco mniejsze możliwości niż te na 18-tkach, ale kuszące smukłą sylwetką i trochę niższą ceną (zakładając pochodzenie z tej samej serii). Również Phonar ma taką w serii *Veritas* – *m4.2 Next*, nie ma jednak układu dwuipółdrożnego na parze 18-tek. Przedstawione zastrzeżenia wobec zastosowanej kombinacji dwuipółdrożnej nie są dyskwalifikujące. Wszystkie można przewyciężyć albo zaakceptować, jak zawsze godząc się na jakieś kompromisy. Dodatkowy walor tej konfiguracji jest estetyczny; mimo że cała kolumna nie jest bardzo szczupła, to smukłość nadają jej wyprofilowania pionowych krawędzi, tworzące kształt wrzeczona na froncie (za którym podąża kształt maskownicy). W połączeniu z pochyleniem i wykończeniem całej obudowy naturalnym fornirem, całość jest atrakcyjna i elegancka, chociaż jak już zaznaczyliśmy, projekt ten ma już wiele lat.

Celem zastosowania różnych głośników było prawdopodobnie wyłącznie optymalizowanie przetwarzania średnich częstotliwości (przez mniejszy z nich), zaś zastosowanie oddzielnych komór o różnych objętościach było wymuszone ich różnymi parametrami T-S, a nie dążeniem do silnego różnicowania indywidualnych charakterystyk w zakresie niskich częstotliwości. Konstruktor starał się uzyskać dość podobną w obydwu sekcjach, co jest możliwe przy różnych objętościach tuneli. W komorze większej (niskotonowej 18-tki) jest tunel o średnicy 5,5 cm i długości 8 cm, w mniejszej (nisko-średniotonowej 15-tki) – 4 cm/10 cm.



Różnej wielkości niskotonowy i nisko-średniotonowy pracują w niezależnych komorach bas-refleks.

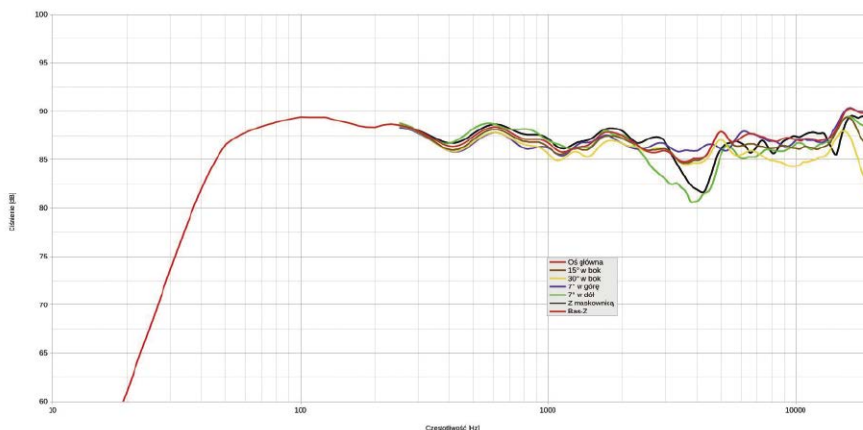


Obrys cokołu podąża za kształtem obudowy, bruzda nadaje mu delikatności.

LABORATORIUM PHONAR VERITAS P6.2 NEXT

Cenię sobie inżynierską rzetelność Phonara, o której przekonujemy się w niemal każdym elemencie i aspekcie jakości – obserwując komponenty, analizując wyniki pomiarów, wreszcie słuchając końcowych efektów. Ale chcąc się do czegośkolwiek przyczepić – wreszcie mogę – producent niestarannie podaje pasmo przenoszenia, nie wyznaczając tolerancji decybelowej, ani nie przytaczając żadnej normy, co pozwoliło mu obiecać bardzo niską dolną częstotliwość graniczną – 28 Hz, a tam notujemy spadek już 15 dB (względem średniego poziomu z całego pasma). Bardziej realistycznie wygląda zapowiedź górnej częstotliwości granicznej (27 kHz), mimo że nasz pomiar kończy się przy 20 kHz, charakterystyka biegnie tam wysoko (i pod tym względem Phonar ma przewagę nad obydwo-ma konkurentami), więc jest duża szansa na „dociągnięcie” jeszcze pół oktawy wyżej ze spadkiem 6 dB. Zresztą znamy ten typ głośnika i nie jest to żadne odkrycie.

W ścieżce +/-3 dB utrzymujemy charakterystykę od 45 Hz, nie tylko zmierzoną na osi głównej, ale też na osiach +7° i 15°. Co więcej, charakterystyka z osi +7° biegnie naj-równiej w okolicach częstotliwości podziału i można ją zmieścić nawet w ścieżce +/-2 dB, a zakres 250 Hz – 14 kHz... nawet +/-1 dB! Tak wyśmienita kondycja na osi +7° (biegnącej do góry, a więc w tym przypadku mniej więcej prostopadłe do frontu, „zaczepionej” na wysokości 90 cm) sugeruje jednak, że pochylenie frontu nie było konieczne dla skierowania najlepszej charakterystyki w kierunku miejsca odsłuchowego, tym bardziej że na osi -7° pojawia się już wyraźne osłabienie. Gdyby kolumna była „wypionowana”, na osi głównej widzielibyśmy charakterystykę niebieską, a na osi -7° – czerwoną; tej zielonej nie byłoby w ogóle w badanym zakresie kątów. To jednak nie są złe wieści; tak nisko, aby „wpaść” na charakterystykę zieloną, raczej nie będziemy siadać, a „przechadzając” się po salonie, będziemy w zasięgu dobrej charakterystyki.

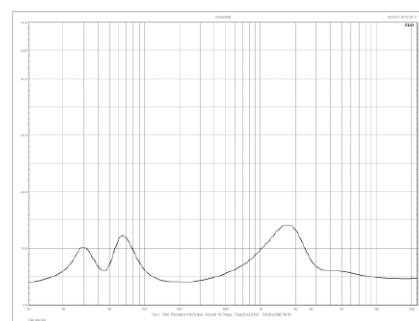


Rys. 1. Charakterystyka przetwarzania na różnych osiach, przy neutralnym ustawieniu korekcji.

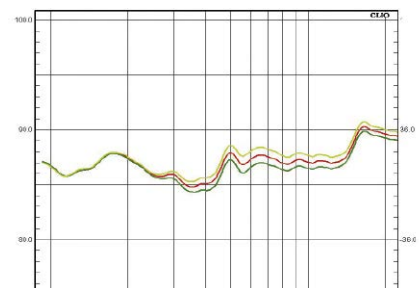
Może nie aż łyżką dziegciu, ale drobnym niesmakiem w tej beczce miodu jest wpływ maskownicy – powodowane przez nią osłabienie przy 4 kHz. Można ten feler łatwo usunąć po prostu zdejmując maskownicę, jednak sam producent mógł lepiej zadbać o jej akustyczną formę wykonując na wewnętrznych krawędziach ramki ścięcia, których zabrakło. Być może wychodzi z założenia, że prawdziwy audiofil do poważnych odsłuchów i tak zdejmie maskownicę.

Zakres regulacji wysokich tonów pokazuje rys. 3. Jej wpływ zaczyna się od ok. 2,5 kHz i jest bardzo delikatny – niecałe +/-1 dB; służy do nadania brzmieniu ostatecznego szlif związanego zarówno z akustyką pomieszczenia, z ustawieniem, jak też ze smakiem słuchacza, ale nie do poważnego „przestrzajania”. Mamy się trzymać bardzo blisko brzmienia, które sam konstruktor uznał za właściwe, zresztą nie tylko na podstawie odsłuchów, ale i pomiarów.

Charakterystyka impedancji ma 4-omowe minimum przy ok. 200 Hz, co określa 4-omową impedancję znamionową, zgodnie z informacjami producenta; nie ma tutaj żadnych kontrowersji. Zmierzona przez nas czułość to 88 dB – najwyższa w tym teście i zwracająca uwagę ze względu na wcale nie aż tak obiecujący potencjał kombinacji 15-tki i 18-tki. To w dużej mierze zasługa samych „Nomexów”, głośników o dość wysokiej efektywności.

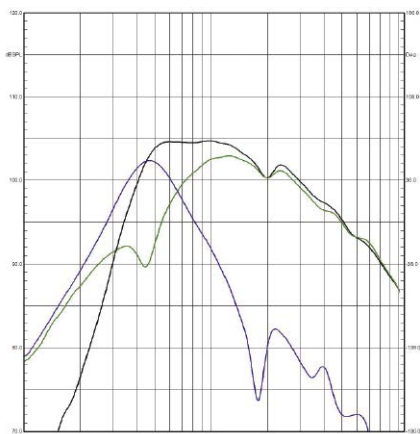


Rys. 2. Charakterystyka modułu impedancji



Rys. 3 Regulacja poziomu wysokich tonów.

Impedancja znamionowa [Ω]	4
Czułość (2,83 V/1 m) [dB]	88
Moc znamionowa [W]	170
Wymiary * (WxSxG) [cm]	100 x 20 x 32
Masa[kg]	22
* wg danych producenta	
** bez cokołu	

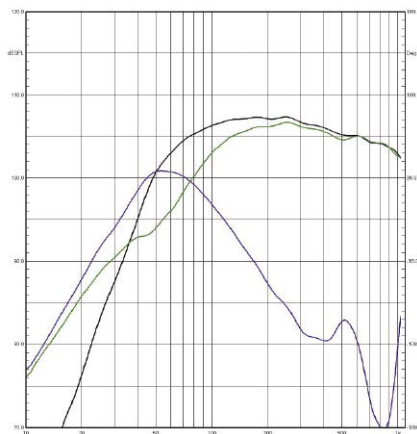


Rys. 4a. Charakterystyki źródeł sekcji nisko-tonowej (poniżej 1 kHz, pomiar w polu bliskim).

Aby wyznaczyć charakterystykę wypadkową całej konstrukcji w zakresie niskich częstotliwości, musieliśmy zmierzyć w polu bliskim promieniowanie wszystkich źródeł, a więc obydwu głośników i obydwu otworów, skorelować poziomo, dodać z uwzględnieniem przesunięć fazowych, skorygować efekt baffle-step... i w ten sposób powstał fragment (poniżej 250 Hz) charakterystyki z rysunku głównego (rys. 1).

Na rys. 4a i 4b pokazujemy zestawy trzech charakterystyk (głośnik – zielona, bas-refleks – niebieska, wypadkowa – czarna) poszczególnych sekcji, a na rys. 4c ich złożenie do wypadkowej całego systemu (niskotonowa – czarna, nisko-średniotonowa – zielona, wypadkowa – czerwona).

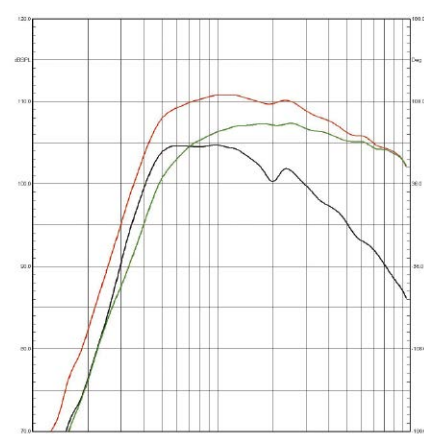
Na rys. 4a charakterystyka niskotonowego ma wyraźne odciążenie przy 44 Hz, częstotliwość rezonansowa jest



Rys. 4b. Charakterystyki źródeł sekcji nisko-średniotonowej (poniżej 1 kHz, pomiar w polu bliskim).

wysoka, więc otwór promieniuje silnie, ale selektywnie (co świadczy o dobrym „napędzie” głośnika i odpowiedniej objętości), wyraźnie zaznaczony szczyt jego charakterystyki jest na poziomie grzbietu charakterystyki głośnika. Charakterystyka wypadkowa tej sekcji biegnie równo do 50 Hz i poniżej szybko nabiera stromości 24 dB/okt.

Na rys. 4b odciążenie na charakterystyce nisko-średniotonowego jest bardzo słabo zaznaczone – najprawdopodobniej na skutek silnego wytłumienia komory – jednak jego ślad widać w okolicach 50 Hz, a taką częstotliwość rezonansową potwierdza przecięcie charakterystyki z otworu przez charakterystykę wypadkową. Promieniowanie z otworu jest znacznie słabsze, ze szczytem 6 dB poniżej poziomu z głośnika. Charakterystyka wypadkowa łagodnie zwiększa nachylenie już od 150 Hz.



Rys. 4c. Charakterystyka sekcji niskotonowej, nisko-średniotonowej i charakterystyka zespołu (poniżej 1 kHz, pomiar w polu bliskim).

Nałożenie charakterystyk obydwu sekcji (rys. 4c) pokazuje, że mimo różnych kształtów charakterystyk amplitudowych, a dzięki podobnym częstotliwościom rezonansowym, udało się utrzymać niewielkie przesunięcia fazowe między nimi, o czym świadczy charakterystyka wypadkowa całego zespołu, biegnąca wyraźnie powyżej ich przecięcia (jednak idealne zgranie fazowe dałoby przy tej częstotliwości odstęp 6 dB).

Widać dość wczesne (niskie) filtrowanie niskotonowego, różnica 6 dB względem nisko-średniotonowego pojawia się już przy ok. 250 Hz i powyżej oczywiście zwiększa, ale bezpieczna różnica charakterystyk fazowych (niskotonowego i nisko-średniotonowego) jest zapewniona utrzymaniem dość łagodnego nachylenia zbrocza.



Głośniki zastosowane w Veritas 6.2 Next opracowano ponad 20 lat temu, ale wciąż pozostają godne zastosowania w kolumnach tej klasy. Niskotonowa 18-tka i nisko-średniotonowa 15-tka zostały opracowane przez Peerlessa jeszcze w czasach, gdy był firmą duńską...



Podział zwrotnicy między dwie płytki ma związek z aranżacją gniazda przyłączeniowego: dolna para zacisków prowadzi do filtrów głośnika niskotonowego, górna – do filtrów nisko-średniotonowego i wysokotonowego.

ODSŁUCH

Mimo że Phonarów nie testujemy często, to w sumie w ciągu prawie 30 lat spotkań było na tyle dużo, że zdążyły utrwalić się konkretne wspomnienia, tym bardziej że prezentują stały, firmowy profil. Stwierdziłbym nawet, że firma ta jest mistrzem systematyczności i nie zmieniła nic w swoim podejściu do tematu. Nie jest to jednak wcale brzmienie oryginalne – wręcz przeciwnie, jest bardzo bliskie konwencjonalnym i uniwersalnym ogólnym założeniom: zrównoważeniu i neutralności. Wszystkie kolumny tego testu dobrze wykonują „program obowiązkowy”, ale mają różne „specjalizacje”.

Veritas P6.2 Next gra odważnie, żywo, swobodnie; nie ma w tym niczego dziwnego, niepokojącego, ani nawet nadzwyczajnego.

Na tle *Avyra 633* dźwięk jest bliższy, bardziej wyrazisty... ale też trochę brudniejszy, mniej cyzelowany. Nie ogranicza to naturalności, wręcz ją w pewien sposób stabilizuje, nie pozwalając na dominację technicznej analityczności czy w ogóle pojawienie się „syntetyczności”. Dźwięk z *Avyra 633* jest gładki, klarowniejszy, higieniczny, ale nie ma tak bogatej barwy i faktury. Żadna z tych kolumn nie gra ultraprecyzyjnie, ale kompromisy wyrażają się inaczej – Morele są bardziej homogeniczne i uporządkowane, Phonyry bardziej dynamiczne i szorstkie. Zapewniają lepszy kontakt z brzmieniem poszczególnych instrumentów i wokali. Wysokie tony *Veritasów* są zarazem błyszczące, iskrzące i... suche, nie tak gładkie, słodkie i kulturalne jak z *Avyra*. Trudno rozstrzygnąć, które są bardziej rozdzielcze i selektywne. Z *Veritasów* są trochę zapiaszczone i absorbujące, z *Avyra* – skleione i subtelne. Z *Grand Orchestra* klarowne i delikatne, ale na pewnych materiałach nieśmiałe.

Średnica z *Veritasa* potrafi zdecydowanie „zadzwonić” w wyższym podzakresie, ale wokale dobrze osadzone w niższym podzakresie, a mimo to bardziej witalne niż z *Avyra* i z *Sonoro*. W pierwszym przypadku są mniej namiętne, w drugim twardsze, natomiast z *Veritasów* mają unikalną charyzmę i komunikatywność, z delikatnym nalotem „omszałości”.

Nie chodzi o idealną neutralność i przejrzystość, lecz o dźwięk przekonujący, zarazem ekspresyjny i komfortowy.

Dęte nie tracą ofensywności, ale nie jest ona świdrująca i nerwowa.

Bas jest prowadzony sprawnie i dokładnie, na poziomie dopasowanym do całej reszty. Będzie to zależało – jak zwykle – od ustawienia, jednak nawet spod samej ściany *Veritasy* nie grały zbyt ciężko, utrzymując dobrą dynamikę, a odsunięte na ok. 1 metr – zachowały dobre nasycenie. W takim wariacie nie będzie to bas „wypełniający” duże salony, z czym lepiej poradzą sobie konkurenci. *Veritasy* z basem nie szaleją, przede wszystkim go nie pompują; uderzenia nie są piorunujące, ale mają odpowiednią zwartość i optymalne wygaszanie, z dobrym rytmem i akustyczną otoczką. To bas przyzwyczajony przez duże P. Większy potencjał dynamiki i uderzenia mają *Grand Orchestra*, ale tam basu może być za dużo, i chociaż jest tam opcja jego regulacji (zatyczki bas-refleksu), to bezpieczniejsze może wydawać się działanie *Veritasów*, niewymagających od użytkownika takich decyzji... za to pozwalających dostrzec wysokie tony.

Pozostałem przy ich neutralnym ustawieniu, wydawało mi się optymalne, cała kompozycja była spójna, sprawdziła się z różnymi nagraniami do tego stopnia, że nawet nie byłem ciekaw zmian (zresztą były łatwe do przewidzenia na podstawie pomiarów). Nie odradzam, aby spróbować; to łatwe i nic dodatkowo nie kosztuje, ale to już zajęcie dla samego użytkownika, a nie dla recenzenta – i bez słuchania mógłbym nawymyślać, że było trochę ciemniej i spójniej, albo z lepszym „otwarcie”... W takim razie bardzo dobrze, że regulacja ma tylko niewielki zakres, bowiem możemy trzymać się bardzo blisko świetnie wyważonej charakterystyki, a nie rzucać od ściany do ściany.

Veritas P6.2 Next nie wyznaczył nowego kierunku, nie wniósł nic nowego do historii techniki głośnikowej... No i świetnie.



Dobrze mieć takiego pewniaka, który gra normalnie, solidnie i naturalnie.

Może to i nudne dla recenzentów, nie dostarcza wielu nowych tematów do analizy, ale bezpieczna, długofalowa satysfakcja użytkownika nie opiera się na rozwiązaniach i brzmieniach sensoryjnych, lecz po prostu dobrych.

PHONAR VERITAS P6.2 NEXT

CENA

11 900 zł

DYSTRYBUTOR

Nautilus Dystrybucja

www.nautilus.net.pl

WYKONANIE

Doskonale znana, najpopularniejsza i najoryginalniejsza konstrukcja serii *Veritas*, zmodyfikowana w nieustalonym zakresie do wersji 2. Układ dwuipółdrożny z 15-cm nisko-średniotonowym i 18-cm niskotonowym – klasykami Peerlessa z membranami celulozowo-nomeksowymi i kopułkowo-pierścieniowym Scan-Speakiem. Obudowa pochylona, z wyprofilowaniami przednich krawędzi, wykończona naturalnym fornirem.

POMIARY

Charakterystyka szerokopasmowa, wyrównana i stabilna, sięga pewnie 20 kHz, spadek -6 dB przy 40 Hz. Wysoka czułość 88 dB, impedancja znamionowa 4 Ω.

BRZMIENIE

Żywe, bliskie, wyraziste. Rytmiczny, zwinny bas bez skłonności do dominacji, błyszcząca góra, przekonująca średnica o dobrym nasyceniu, naturalnej barwie i bogatej artykulacji. Zdrowe emocje bez nerwowości.



W membranie kopułkowo-pierścieniowej główna jej część, o średnicy 25 mm, jest kopułkowa, ale pierścień na zewnątrz pełni rolę nie tylko zawieszenia, lecz także elementu efektywnie promieniującego, i to najwyższe częstotliwości, dzięki czemu wzrasta efektywność a pasmo jest rozszerzone powyżej 20 kHz.



Kombinacja 15-cm nisko-średniotonowego i 18-cm niskotonowego ma swoje zalety, ale stawia też specjalne wyzwania przed konstruktorem – zgrania obydwu sekcji w zakresie niskotonowym, co wymaga starannego zestrojenia układów bas-refleks.



Na module podwójnego terminala przyłączeniowego zainstalowano regulację poziomu wysokich tonów w formie zworki. Zakres regulacji jest minimalny i służy tylko finalnemu dostrojeniu.